



EWA WALECKA

Dnia 2 października 1947 r. w Łodzi, sędzia śledczy III rejonu Sądu Okręgowego, w osobie sędzi S. Krzyżanowskiej, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Ewa Walecka
Wiek	24 lata
Imiona rodziców	Antoni i Wanda
Miejsce zamieszkania	Łódź, ul. Śródmiejska 22
Zajęcie	urzędniczka Narodowego Banku Polskiego
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	obca

Spośród odczytanych mi nazwisk byłych członków załogi oświęcimskiej znane mi są jedynie dwa nazwiska:

1) Erich Muhsfeldt (nr 64 z listy), z którym zetknęłam się w momencie mego przybycia do Majdanka w styczniu 1943 r. Nie wiem, czy do końca mego pobytu na Majdanku, tzn. do kwietnia 1944 r., Muhsfeldt był także na Majdanku, mam wrażenie, że już wcześniej został oddelegowany do Oświęcimia. Nie miałam naturalnie bezpośredniego kontaktu z Muhsfeldtem, ale wiem, że był on szefem krematorium na Majdanku. Ja pracowałam początkowo w pralni, a następnie sprzątałam w komendanturze i w mieszkaniu komendanta Majdanka. Najpierw u komendanta nazywanego Florstedt, a później u Weissa.



Kiedy pracowałam w pralni widywałam Muhsfeldta. Przychodził często do szefa pralni. Muhsfeldt był człowiekiem brutalnym, kopał i bił więźniów bez powodu, samo jego nadejście budziło ogólny strach, bo groził, że za łąda przewinienie wrzuci żywcem do pieca krematoryjnego. Czy tak [kiedykolwiek] zrobił, tego nie słyszałam.

2) Alice Orłowska [Orłowski] (nr 69 z listy). Zetknęłam się z nią w komandzie pralni. Orłowski była kobietą brutalną, biła więźniarki bez żadnego powodu.

Odczytano.